Ci, którym zawdzięczamy zwycięstwo



Kpt Alfus | Janik | Barwiński | Jonduda | Waśko | Parpan | Przecherka | Gajdzik | Gracz | Spodzieja

DZIENNIK SPORTOWY

Rok III | Środa 21 kwietnia 1948 | Nr 32 (102)



Cebula | Cieślik | Bobula | Białas

Tydzień w oczach rysownika



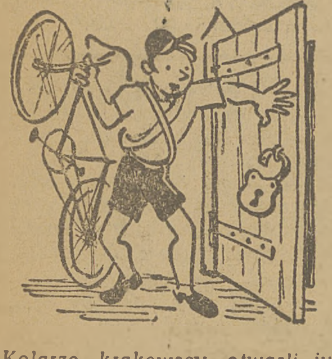
I piłka chociaż jest okrągła daje silną podstawę do sławy zwłaszcza gdy przedtem 3 razy wpadla do bramki czechosłowackiej.



Najmocniej zacieśniali uścisk przyjaźni polsko-czechosłowackiej zawodnicy Krakowa w meczu zapaśniczym z Batą (Zlin).



Sezon automobilowy w Krakowie rozpoczął się zjazdem plakietowym na zakończenie Tygodnia Ziem Zachodnich.



Kolarze krakowscy otwarli już sezon. Życzymy im „niech się kółko dobrze kręci".



Przywilej międzymiastowych spotkań bokserskich nie należy tylko do starszych. W ub. sobotę juniorzy Śląska i Krakowa wymienili braterskie ciosy. Śląskie były jednak mocniejsze.

Rys. T. Olszewski

U progu doniosłych reform sportowych

I

Żyjemy w okresie, w którym pełno jest projektów i planów. Runął stary porządek rzeczy, wyłania się nowy, pełny wzmożonych nadziei. Dotyczy to również sportu i pewnych problemów z nim związanych. W sporcie zwykle żyjemy chwilą obecną, nadmiar wciąż zmiennych aktualności rzadko pozwala sięgnąć okiem dalej. A jest to konieczne, jeżeli nasz nurt sportowy ma znaleźć swe właściwe łożysko i kierunek. Ani na chwilę nie przypuszczali twórcy naszego sportu, że tak szybko stanie się on tak ważnym zjawiskiem społecznym. Znaleźć syntezę wielu rozbieżnych czynników i wykreślić im najwłaściwszą drogę, nie jest rzeczą łatwą. Czasem rzeczywistość obala najmisterniej zbudowane koncepcje, a życie idzie w kierunku najmniej oczekiwanym. Wielkie imprezy widowiskowe spod znaku Madison Square Garden, pałace sportowe, gdzie rozgrywają się najbardziej sensacyjne spotkania, mają właściwie więcej do czynienia z businessem niż z czystym sportem. Ale i olimpizm, na którym tyle budowali entuzjaści i idealiści spod znaku Coubertina, też nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Wiele zasad się przeżyło i nie odpowiada już wymogom chwili obecnej, jak na przykład sprawa amatorstwa i zawodostwa w sporcie. Dawniej uważano, że miejsce zajęte przez reprezentację danego państwa było wykładnikiem jego wartości i tężyzny. Dzisiaj J. Murray rzucił charakterystyczne zdanie o sukcesach olimpijskich słowy: „Pięciu lub sześciu uczniów celujących nie świadczy jeszcze nic o poziomie szkoły, jako całości". Amerykanie chcieliby narzucić olimpizmowi nowoczesnemu swoje formy. Bunsley pisze żartobliwie o „planie Marshalla" dla sportu, a raczej ambicji olimpijskich Amerykanów.

Ogół, przywykły do dawnych, utartych form myślenia, uważa ciągle jeszcze sport za zabawę, za przyjemność, za coś, niegodnego poważnej uwagi. Zdaje się nie widzieć, jak poczesne miejsce zajął we współczesnej rzeczywistości, w generalnej ofensywie o zdrowie narodu. Coraz większe prawa zyskuje sobie w sporcie strona higieniczno-profilaktyczna.

Toteż zasada elitaryzmu musi ustąpić zasadzie powszechności. Musi się zapewnić „równy start dla wszystkich".

II

Nie da się zaprzeczyć, że sport nasz cechuje dynamizm, dzięki któremu przetrwał okupację. Jest to fakt żywy i pocieszający. Nic dziwnego, że w żywiołowej odbudowie sportu pojawiły się pewne braki i rysy. Braki te już dawno uświadomili sobie ludzie sportu, jak również czynniki rządowe. Wynikiem tych krytycznych rozważań jest ustawa z 25 lutego 1948, o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży, oraz o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu. Ogół nie zdaje sobie sprawy z doniosłości treści tej ustawy, stanowiącej punkt zwrotny na nowej drodze sportu polskiego. Od sportu elitarnego przechodzimy zdecydowanie do sportu masowego. Wprawdzie ta powszechność dotyczy na razie młodzieży od 16 do 21 roku życia — niemniej, ci co przejdą tę szkołę powszechności pozostaną jej wierni do końca życia. Dotychczas ludzie ponad czterdziestkę wycofywali się ze sportu, a tylko wyjątkowy fanatyzm i instynktowne wyczucie wartości zdrowotnych kazały im dalej go uprawiać. Obecnie wszyscy będą wierni sportowi, skoro już za młodu zrozumieją, że nie tylko wynik jest magnesem, ale i względy ważniejsze, jak własne zdrowie, obronność państwa itd. Dotychczasowy sport autonomiczny przestaje istnieć i musi znaleźć swe miejsce w jednym z czterech pionów: 1) Z. Z., 2) Samopomoc Chłopska, 3) Wojsko, 4) Milicja Obyw. i Bezp. Piąty pion, który miał stanowić sport młodzieżowy, już odpadł. I słusznie. Młodzież w wieku rozwojowym winna się wszechstronnie rozwijać, ochraniać postawę i zdrowie, by móc po osiągnięciu pełni rozwoju wejść z nienaruszonym kapitałem zdrowia w sport dorosłych. Tylko te jednostki spośród młodzieży, które są wybitnie uzdolnione sportowo i dobrze rozwinięte, mogą należeć za zezwoleniem szkoły do klubów. Tak uchwaliła komisja sportu w szkole na zjeździe w Michałowicach. Moment zainteresowania, bez którego sport nie może istnieć, trzeba budzić i wyrabiać już w szkole przez uprawianie gier i zabaw, dostosowanych do rozwoju ucznia. Tak w grach, jak i w ogóle w kulturze fizycznej, musimy liczyć się z odrębnościami psychiki polskiej i nie małpować dosłownie wzorów obcych. Na łamach „Sportu i Wczasów" rozwinęła się dyskusja, przy udziale wybitnych znawców i działaczy „Dlaczego przegrywamy?" Nie podkreślono tam jednak wyraźnie pewnej odrębności naszej psychiki, w tym wypadku wady, którą prof. dr Brzezicki określił jako specyficzny typ polski, typ skirtetymiczny. Jest to między innymi nasz przysłowiowy słomiany ogień, brak wytrwałości w długim celowym wysiłku. Przeciwieństwem tego są sportowcy skandynawscy, nie zapalający się szybko, ale umiejący walczyć wytrwale i konsekwentnie do końca.

Nowa reforma sportu polskiego będzie nie tylko szła po linii czysto fizycznej, ale będzie — co ważniejsze — jednym z filarów wychowania narodowego, przez urobienie korzystnych zalet — a wykorzenienie wad.

III

Przebudowa sportu polskiego według powyższych danych nie będzie rzeczą łatwą. Jeżeli obecnym władzom sportowym nie uda się zaopatrzyć tak wszystkich szkół jak i klubów w dostateczną ilość sprzętu, boisk, sal gimnastycznych, pływalni itd., to masowość będzie iluzoryczna. Łatwo o masowość, gdy chodzi o bieg na przełaj, — ale trudniej gdy chodzi o narciarstwo, piłkarstwo, hokej itd. Szkoły nie mają na te cele funduszów, kluby zaś przyciśnięte śrubą podatkową i świadczeniami organizacyjnymi, dyszą ostatkiem. Wołamy: sprzętu i jeszcze raz sprzętu, dostarczonego przez G. U. K. F. i Min. O'wiaty. Dalszym niebezpieczeństwem masowości może się stać przesadny biurokratyzm i stosowanie przymusu. Byłoby to niezgodne z duchem sportu, „który żyje własnym życiem i wolnym oddechem" (Murray).

JÓZEF FIGNA

Goście czescy na dworcu warszawskim



Reprezentacyjna ekipa piłkarska Czechosłowacji, która poniosła w Warszawie sensacyjną klęskę 1:3, uchwycona na dworcu warszawskim.

Taktyka sportowej walki

Sport nie jest wyłącznie kultem mięśni. Czynniki psychiczne grają w nim rolę większą, niżby się zdawało. Surowej sile przeciwstawiamy mądrą taktykę oraz celowość wysiłku. Na zwycięstwo składa się: siła, wytrwałość, szybkość, decyzja i umiejętność taktyczna walki. W pojęciu sportu mieści się walka, t. j. pokonanie sił i oporów przeciwnych. Walkę prowadzi biegacz z przestrzenią, wioślarz i pływak z żywiołem wodnym, alpinista toczy bój dramatyczny ze światem górskim. Jesteśmy w położeniu dowódcy, który ma do dyspozycji pewną liczbę dywizji do walki. Jeśli ich użyje niecelowo, jeśli w decydującej chwili zabraknie rezerw — przegra. Jest to wielką sztuką rozłożyć taktycznie swe siły, zaskoczyć przeciwnika i uderzyć w najsłabszym punkcie. Ten sam obraz przedstawia zawodnik, walczący z siłami natury lub z przeciwnikiem. Bieg kolarski dookoła Polski pokazał nam takie walki taktyczne. Turysta, zdobywając trudną ścianę górską, może zapłacić życiem złe rozłożenie swych sił. Biegacz, który nie dał się zmylić narzuconym tempem i przeprowadził swój plan walki, atakując przeciwnika w nieoczekiwanej chwili — wygra. Publicysta angielski W. Weber zadał sobie trud zbadania tajemnicy zwycięstw najlepszych sportowców świata. Przeprowadził wywiady z kolarzami, piłkarzami, pływakami i mistrzami lekkiej atletyki. Podamy tutaj część tych wypowiedzi. Weźmy walkę piłkarską. Przeciwnika trzeba zmylić i ukryć własne zamierzenia przebojowe.

Im prostsza kombinacja, tym bardziej skuteczna. Bo przeciwnik zwykle czeka na coś niezwykłego: prostota manewru zaskakuje go. Wielu drużynom angielskim zarzuca We-

(Dokończenie na odwrocie)

W KRAJU

Przedolimpijski konkurs na dzieła malarskie, sztuki stosowanej i graficzne rozstrzygnęło jury, przyznając w konkurencji malarskiej pierwszą nagrodę w wysokości 175.000 zł Jackowi Żuławskiemu za pracę pod godłem „Mozaika", przedstawiającą scenę piłki nożnej. J. Żuławski pracę wykonał przy współudziale J. Bielskiego, R. Madejskiego i H Żuławskiej. W pozostałych konkurencjach nie przyznano pierwszej nagrody.



Ciężko będzie Czechom wracać do kraju! Oprócz bowiem bagażu trzech bramek jakie otrzymali z nóg naszych piłkarzy, otrzymali jeszcze prezent, ale już z rąk naszego kierownictwa. Jest to jednometrowy model kolumny Zygmunta, wykonany w całości z granitu i brązu. Upominek ten o wadze 35 kg wykonany został na specjalne zamówienie Polskiego Związku Piłki Nożnej. Ale na pewno lżejsza byłaby Czechom waga całej nawet prawdziwej kolumny, niż te trzy bramki strzelone przez napad zespołu polskiego.

W KRAKOWIE

Już ok. 4000 zawodników zgłosiło się w samym Krakowie do Biegu Narodowego w dniu 2 maja br. Czy nie jest to mała cyfra? Krakowianie! Bierzcie gremialnie udział! Zgłaszajcie się do Biegów Narodowych. 2 maja będzie biegać cała Polska!!

ZAGRANICA

Podczas gdy pierwsza reprezentacja Czechosłowacji przegrała w Warszawie 1:3, drugi skład Czechów wygrał z Luksemburgiem 4:2 (3:0). Pojedynek Austria—Szwajcaria zakończył się w obu wypadkach zwycięstwami Austriaków. I skład pokonał Szwajcarię 3:1 (2:0), II skład zaś Szwajcarię II 3:1 (3:1). Spotkanie Belgia—Holandia przyniosło wynik nie rozstrzygnięty 2:2 (2:1).

— Czy można sobie wyobrazić, aby spotkanie Polska—Czechosłowacja było przedmeczem meczu Kraków—Praga? Okazuje się, że było! Czesi zainstalowali bowiem na stadionie AC Sparta megafony informujące o przebiegu meczu w Warszawie. Tylko, że nikt nie chciał uwierzyć w wynik. Ani Czesi, ani tym bardziej Polacy. Okazało się jednak, że piłka jest okrągła!